

Czy szczepionka na COVID-19 będzie bezpieczna?



Coraz więcej osób pyta mnie, czy proponowana szczepionka na SarsCoV-2 będzie bezpieczna. Jest nowatorska (po raz pierwszy w historii ma to być szczepionka wpływająca na geny). Nie było możliwości wieloletniej obserwacji i dłuższych badań, jak to jest wymagane przy wprowadzaniu na rynek nowej szczepionki. Nie mogę więc mieć informacji na temat jej bezpieczeństwa i ewentualnych odległych skutków ubocznych – z prostego powodu – nie ma ich nikt na świecie. Mogę się opierać na materiałach udokumentowanych, dotyczących tego tematu i takie też informacje mogę obiektywnie przekazywać. Nasze władze informują, że szczepionka będzie bezpieczna. Posłowie kilku klubów zadali w Sejmie dużo konkretnych pytań dotyczących szczepienia na Covid19.

(<https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/InterpelacjaTresc.xsp...>)

Zacytuję pytanie nr 21: „Pan Premier powiedział publicznie, że według danych naukowców z firmy Pfizer – szczepionka nie ma skutków ubocznych. Pan Premier zaufał im na słowo, czy jest w posiadaniu jakichkolwiek badań, dowodów na potwierdzenie tej tezy?”Firma Pfizer rzeczywiście zapewnia, że szczepionka może być szeroko stosowana na całym świecie (<https://www.money.pl/.../szczepionka-na-koronawirusa...>).

Tymczasem federalni prokuratorzy USA określili tę firmę mianem notorycznego oszusta i przestępcy. Firma została wielokrotnie ukarana (wypłaciła miliardy dolarów kar) za wprowadzanie w

błąd w kwestii zastosowania wielu leków (np. Zoloft, Lipitor, Lyrica, Bextra). Zarzut dotyczył także nielegalnego testowania antybiotyków na dzieciach w Nigerii. Firma była zainteresowana zwiększeniem wyników sprzedaży nie licząc się ze zdrowiem i bezpieczeństwem pacjentów. W zdecydowanej większości krajów Europy są instytucje, które finansują leczenie osób dotkniętych powikłaniami poszczepiennymi. W Polsce takiej instytucji nie ma. Jej powstanie jest skutecznie blokowane (<https://wpolityce.pl/.../528159-notoryczny-oszust-i...>).

Firma AstraZeneca przyznaje wprost, że skutki uboczne po szczepionce na SarsCoV-2 mogłyby ujawnić się nawet po kilku latach i dlatego firma nie może wziąć na siebie ŻADNEJ odpowiedzialności za ewentualne powikłania (<https://www.politykazdrowotna.com/62459,astrazeneca...>).

Podsumowując: w razie powikłań pacjent zostanie sam ze swoimi chorobami licząc na opiekę totalnie niewydolnych placówek ochrony zdrowia. A gdyby nawet zmarł w wyniku powikłań, to nikt nie zapłaci odszkodowania. Polscy naukowcy i lekarze, podchodząc bardzo merytorycznie do problemu w liście otwartym do Prezydenta i Rządu twierdzą, że szczepienia na koronawirusa NIE SĄ BEZPIECZNE.

„Szczepionki nie zostały właściwie zbadane i ich zastosowanie może doprowadzić do nieoczekiwanych zmian zarówno na poziomie komórkowym, w tym zmian szlaków sygnałowych i zmiany ekspresji genów” – czytamy w piśmie. ”Wprowadzane obecnie pośpiesznie szczepionki mają charakter eksperymentu na wielką skalę. Ponieważ mogą obniżyć naszą odporność na inne choroby, na skutek masowych szczepień może więc umrzeć więcej ludzi niż obecnie na COVID-19. Ponadto zmiany genetyczne wywołane przez szczepionki mogą wpłynąć na przyszłe pokolenia” (<https://dorzeczy.pl/.../lekarze-i-naukowcy-ostrzegaja...>).

Autor: *Marcin Lis*

Giuliani mówi, że `szybko wraca do zdrowia' po pozytywnym teście na COVID-19



Były burmistrz Nowego Jorku Rudy Giuliani powiedział w niedzielę, że „szybko dochodzi do siebie” i podziękował swoim sympatykom po pozytywnej diagnozie wirusa KPCh.

„Dziękuję wszystkim moim przyjaciołom i zwolennikom za wszystkie modlitwy i życzenia. Mam dobrą opiekę i czuję się dobrze. Szybko wracam do zdrowia i jestem na bieżąco – powiedział prawnik w [poście w mediach społecznościowych](#) .

Prezydent Donald Trump [ogłosił wcześniej w niedzielę wiadomość](#), że Giuliani zaraził się [wirusem Komunistycznej Partii Chin \(KPCh\)](#), który zdewastował Stany Zjednoczone i inne państwa na całym świecie. Prezydent nie skomentował stanu zdrowia Giuliani, ale życzył dobrze 76-latkowi.

Giuliani, który stoi na czele wysiłków prawnych kampanii Trumpa w celu zapewnienia integralności wyborów, uzyskał negatywny wynik testu na obecność wirusa bezpośrednio przed jego podróżą do Arizony, Michigan i Georgii, według zespołu prawnego Trumpa. Podróżował do tych stanów, aby przeprowadzić przesłuchania z ustawodawcami stanowymi w sprawie zarzutów fałszowania wyborów.

Zespół prawny Trumpa powiedział również, że burmistrz nie doświadczył żadnych oznak ani objawów ani nie uzyskał pozytywnego wyniku na obecność wirusa przez ponad 48 godzin po powrocie.

„Żaden prawodawca w żadnym stanie ani członkowie prasy nie figurują na liście śledzenia kontaktów zgodnie z aktualnymi wytycznymi CDC” – dodał zespół.

Powiedzieli, że członkowie zespołu prawników, którzy mieli „bliski kontakt” z Giulianiem, teraz przestrzegają oficjalnych wytycznych lekarzy i służby zdrowia w zakresie samoizolacji i testów.

Wcześniej 6 grudnia Giuliani udzielił wywiadu Marii Bartiromo z Fox News i nie wydawał się wykazywać żadnych objawów.

W programie Giuliani odniósł się do nagrania wideo z monitoringu State Farm Arena w Atlancie, które [pokazywało](#) urzędników wyborczych wyciągających czarne pojemniki na kółkach spod stołu po odesłaniu do domu obserwatorów sondaży i pracowników wyborczych. Przedstawiciele stanu powiedzieli, że proces ten nie był niezwykły, ale nie odpowiedzieli na kluczowe pytania zadane przez zespół Trumpa, kiedy skomentowali wideo podczas przesłuchania w legislaturze stanu Georgia.

Stało się to po tym, jak syn Giulianiego, Andrew Giuliani, który obecnie służy jako specjalny asystent prezydenta Donalda Trumpa, uzyskał pozytywny wynik testu na obecność wirusa w zeszłym miesiącu. Młodszy Giuliani [napisał na Twitterze](#), że „doświadczał łagodnych objawów” choroby wywoływanej przez wirusa KPCh i „przestrzegał wszystkich odpowiednich protokołów”, takich jak kwarantanna i śledzenie kontaktów.

CDC zaleca by ludzie nosili maseczki podczas wystąpień publicznych i kiedy są wśród ludzi, którzy nie mieszkają z nimi w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się wirusa.

Jack Phillips przyczynił się do powstania tego raportu.

Analiza ulotki szczepionki na COVID-19 [video]



Poniżej filmik znaleziony na Facebooku gdzie Robert Brzoza analizuje ulotkę szczepionki na COVID-19 firmy Pfizer.

Filmik można obejrzeć także na naszym bitychute [pod tym linkiem](#).

„Podobnie jak podczas II wojny światowej” – norweskie wojsko patroluje granica w celu egzekwowania przepisów dotyczących COVID



Według [doniesień](#) Norwegia rozlokowała wojsko w punktach kontrolnych wzdłuż granicy ze Szwecją w celu egzekwowania przepisów dotyczących podróży w związku z koronawirusem.

Mieszkańcy twierdzą, że kontrole graniczne nadzorowane przez wojsko przypominają czasy II wojny światowej.

„To ogromna zmiana” – powiedział mieszkaniec Mory w Szwecji, który został zmuszony do wymiany prezentów świątecznych z rodziną swojej żony na środku drogi dzielącej oba kraje.

Mężczyzna powiedział, że często przebywa w domu rodzinnym tuż za granicą, ale w tym roku norwescy żołnierze uniemożliwili im przejście.

„Norwegia aktywnie działa, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się infekcji i dlatego zdecydowała się ściśle monitorować przejścia graniczne ze Szwecją z siłami wojskowymi Straży Krajowej”, informuje [SamNytt](#).

„Szwedzki reporter na przejściu granicznym w Dalarna powiedział, że sytuacja jest podobna do tego, jak wyglądała podczas II wojny światowej”.

Aby Szwedzi mogli w tej chwili wjechać do Norwegii, muszą najpierw przedstawić negatywny test na COVID-19, a 10-dniowa kwarantanna jest nadal wymagana.

Źródło:

europe.infowars.com

Za naruszenie jakich obostrzeń przedsiębiorcy mogą stracić pomoc publiczną – pyta rzecznik MŚP



Rzecznik MŚP Adam Abramowicz pyta, za naruszenie jakich nakazów, zakazów i ograniczeń wprowadzonych w związku z epidemią przedsiębiorcy mogą stracić pomoc publiczną. Zwrócił się do ministra rozwoju o wydanie objaśnień prawnych do ustawy przewidującej takie rozwiązanie.

Zgodnie z ustawą w związku z przeciwdziałaniem sytuacjom kryzysowym związanym z wystąpieniem COVID-19, tzw. „ustawą o dobrym Samarytaninie”, naruszenie przez przedsiębiorcę ograniczeń, nakazów i zakazów ustanowionych w związku z epidemią (wirusa KPCh – przyp. redakcji) może być podstawą do odmowy udzielenia pomocy publicznej. Przedsiębiorcy ubiegający się o taką pomoc są zobowiązani złożyć oświadczenie (pod rygorem odpowiedzialności karnej), że w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej nie naruszyli żadnych obostrzeń.

Ustawa została uchwalona przez Sejm 28 października, miesiąc później została [opublikowana w Dzienniku Ustaw](#). Obowiązuje od 29 listopada.

Abramowicz [zwrócił uwagę](#), że zapis dotyczący pozbawienia pomocy publicznej budził niepokój przedsiębiorców od początku prac nad ustawą. „Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców zarówno na etapie prac sejmowych, jak również senackich kierował swoje uwagi i zastrzeżenia do tej regulacji, postulując jej usunięcie” – przypomniał Abramowicz.

Zaznaczył, że wobec pozostawienia regulacji potrzebne jest wyjaśnienie, za naruszenie jakich obostrzeń i w jakich sytuacjach przedsiębiorcy mogą stracić wsparcie w postaci pomocy publicznej. Dlatego skierował do wicepremiera i ministra rozwoju, pracy i technologii Jarosława Gowina wniosek o wydanie objaśnień prawnych.

„W ocenie Rzecznika MŚP, przepisy art. 23 ustawy antycovidowej należy rozumieć w ten sposób, że odpowiedzialność przedsiębiorcy będzie dotyczyć wyłącznie naruszenia tych obostrzeń, które wiążą się z prowadzoną przez niego działalnością (np. podanie posiłku na miejscu w lokalu po godzinach, gdy jest to dozwolone), nie będzie zaś dotyczyła naruszenia takich obostrzeń, które pozostają bez związku z prowadzoną działalnością oraz po godzinach pracy przedsiębiorstwa (np. nieprzestrzeganie obowiązkowej kwarantanny lub naruszenie ograniczeń związanych z uczestniczeniem w zgromadzeniach publicznych)” – napisał Abramowicz w liście do Gowina.

„Przedsiębiorcy nie powinni również odpowiadać za naruszenia dokonane przez osoby, za które nie ponoszą odpowiedzialności (np. klientów sklepu niestosujących się do obowiązku zakrywania ust i nosa), co wydaje się oczywiste, ale na gruncie przedmiotowej regulacji budzi wątpliwości” – dodał rzecznik MŚP.

Źródła: PAP, [Biuro Rzecznika MŚP](#).

Wielka Brytania wdraża wojskowy oddział INFOWAR do walki z przeciwnikami szczepionek na COVID



Rząd brytyjski zmobilizował elitarną jednostkę ds. „Wojny informacyjnej”, aby zwalczać „bojowników antyszczepionkowych” i przerywać ich „propagandowe treści” w Internecie, według raportu [The Sunday Times](#).

Raport (za zaporą) mówi, że jednostka jest zwykle używana do pomocy w operacjach przeciwko Al-Kaidzie i Talibom, ale teraz zostanie skierowana do tych, którzy odważą się kwestionować świętość szczepień przeciwko COVID.

The army has mobilised an elite “information warfare” unit renowned for assisting operations against al-Qaeda and the Taliban to counter online propaganda against vaccines, as Britain prepares to deliver its first injections within days.

<https://t.co/7JY2gl0oMj>

– *The Times and The Sunday Times (@thetimes)* [November 29, 2020](#)

W raporcie odnotowano ponadto, że jednostka znana jako

„Obronna jednostka specjalistyczna ds. Kultury” powstała w Afganistanie w 2010 r. i jest częścią 77. Brygady armii.

„Sekretna jednostka często pracowała ramie w ramie z psychologicznymi zespołami operacyjnymi” – dodaje raport.

Fajnie... Rząd zatrudniający wojsko do używania psyopsów w społeczeństwie, aby nikt nie odstępował od akceptowalnej opinii na temat szczepionki.

<https://www.bitchute.com/video/aQy7BsMzBQnI/>

The Times twierdzi, że ruch został ujawniony przez dokumenty, które „wyciekły”.

„Żołnierze już monitorują cyberprzestrzeń pod kątem zawartości Covid-19 i analizują, w jaki sposób obywatele Wielkiej Brytanii są atakowani w Internecie”, twierdzi.

Oczywiście rząd twierdzi, że w grę wchodzi Rosjanie... sposób na zmylenie ludzi i zaakceptowanie egzekwowania przez szpiegów grupowego myślenia.

„Gromadzi również dowody dezinformacji o szczepionkach z wrogich państw, w tym Rosji” – czytamy w raporcie.

Dokładnie to, co stanowi „dezinformację” dotyczącą szczepionek, będzie zależało od rządu i prawdopodobnie każdy, kto wskaże potencjalne skutki uboczne szczepień lub kwestionuje ideę nakazania szczepienia stanie się celem, czy to dosłownie przez prawo, czy też przez [uniemożliwienie uczestniczenia w życiu społecznym](#).

Po tym, jak „wyciek” wyszedł na jaw, brytyjskie Ministerstwo Obrony stwierdziło, że jednostka „nie jest skierowana do ludności Wielkiej Brytanii”, a jedynie do „wrogich zagranicznych aktorów”.

Dobra.

Podobnie jak [jednostka strachów GCHQ w Downing Street 10](#) również nie jest skierowana do opinii publicznej.

Dwa tygodnie temu [The London Telegraph](#) (Paywall) ujawnił, że szpiegdy z najbardziej tajnej brytyjskiej organizacji wywiadowczej i bezpieczeństwa osadzili „komórkę” w sercu rządu, aby dostarczać premierowi Borisowi Johnsonowi w czasie rzeczywistym informacji dotyczących ruchów społeczeństwa.

Words we didn't expect to read in 2020:

"GCHQ analysts have been given access to mobile phone data to track the public's movements during the national lockdown. The up-to-the-minute reports on compliance are passed to the Prime Minister" <https://t.co/SKqk5uRw0z>

– Big Brother Watch (@BigBrotherWatch) [November 19, 2020](#)

[Daily Mail](#) donosi również o rozwoju sytuacji, w której odnotowano, że GCHQ, którego zwykle zadaniem jest szpiegowanie terrorystów i obcych mocarstw, zostało skierowane do brytyjskiej opinii publicznej, aby ocenić, czy ludzie przestrzegają COVIDowych 'zasad', czy też nie, oraz zwalczać materiały anty-szczepionkowe.

Przemawiając [anonimowo do London Times](#) w listopadzie, źródło zauważyło, że „GCHQ otrzymało nakaz o usunięciu materiałów anty-szczepionkowych online i w mediach społecznościowych. Mają swoje sposoby, do monitorowania i zakłócania propagandy terrorystycznej”.

W raporcie zauważono, że agencja szpiegowska rozważała usunięcie stron internetowych i treści, które nie sprzyjają szczepieniom, a także „przeszkadzanie” osobom tworzącym te treści, „używając zestawu narzędzi opracowanych w celu zwalczania dezinformacji i materiałów rekrutacyjnych rozpowszechnianych przez Państwo Islamskie”.

Według eksperta, COVID-19 zahamował walkę z AIDS



O ponad 50 proc. spadła w tym roku w Polsce wykrywalność nowych przypadków HIV – wynika z danych Państwowego Zakładu Higieny. Powodem jest zmniejszenie liczby wykonywanych testów w związku z pandemią COVID-19 – ocenia specjalistka w dziedzinie chorób zakaźnych dr Maria Jankowska.

1 grudnia obchodzony jest Światowy Dzień AIDS. Poprzedza go Europejski Tydzień Testowania, którego głównym celem jest zachęcenie jak największej liczby osób do sprawdzenia swojego statusu serologicznego w kierunku HIV. Punkty Konsultacyjno-Diagnostyczne działają we wszystkich województwach w Polsce z uwzględnieniem obowiązujących aktualnie zasad reżimu sanitarnego. Ich pełna lista jest dostępna na stronie krajowego Centrum ds. AIDS (<https://aids.gov.pl/pkd/>).

Badanie w kierunku HIV można wykonać bez skierowania, bezpłatnie i anonimowo – po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty w punkcie, a od niedawna także samodzielnie w domu. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie Fundacji Edukacji Społecznej: (www.fes.edu.pl) i pod numerem bezpłatnej infolinii – 800 14 14 23.

Dane Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny wskazują, że do połowy listopada 2020 r.

wykryto w naszym kraju 708 zakażeń HIV, podczas gdy w analogicznym okresie ubiegłego roku było ich 1520. Oznacza to spadek liczby nowo wykrytych przypadków aż o 53 proc.

Jest to o tyle niepokojące, że wczesne wykrycie infekcji HIV pozwala wdrożyć skuteczną terapię szybko. Dzięki temu osoby z HIV mogą równie długo cieszyć się życiem, jak osoby zdrowe.

„W czasie lockdownu zostały zamknięte punkty konsultacyjno-diagnostyczne, w których są wykonywane anonimowe testy w kierunku HIV. A po ich otwarciu zaobserwowaliśmy mniejszą frekwencję” – mówiła dr Maria Jankowska z Poradni Leczenia Nabytych Niedoborów Odporności w Pomorskim Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku na listopadowej konferencji pt. „Choroby zakaźne – najnowsze doniesienia”, która odbywała się online.

Jak dodała specjalistka, efektem tego był spadek liczby wykonywanych testów na przełomie lipca-września aż o 40 proc. w porównaniu latami poprzednimi. „To nie znaczy, że zmniejszyła się liczba zakażonych, tylko po prostu mniej osób się testuje” – dodała.

Ponieważ zakażenie HIV u większości pacjentów długo przebiega bezobjawowo, liczba nowo wykrytych zakażeń zależy w znacznej mierze od liczby wykonywanych testów. Tymczasem z różnych badań wynika, że tylko niespełna 10 proc. Polaków kiedykolwiek sprawdziło swój status serologiczny. Oznacza to, że część osób żyjących z HIV nie została jeszcze zdiagnozowana.

Eksperti szacują, że w rzeczywistości liczba osób zakażonych wirusem jest w naszym kraju o kilka tysięcy wyższa, niż pokazują statystyki Krajowego Centrum ds. AIDS. I może wynosić nie 25,5 tys. ale 30-35 tys.

„Wśród przypadków niezdiagnozowanych sporą część stanowią tzw. zakażenia zaawansowane, które są rozpoznawane bardzo późno, po 8-10 latach od zakażenia. Zjawisko to jest obecne we wszystkich krajach Europy. Ponad połowa tych przypadków

dotyczy kobiet. Wśród późnych rozpoznań istotną grupę stanowią również osoby powyżej 50. roku życia” – powiedziała dr Jankowska. Według niej oznacza to, że przez 8-10 lat osoby nieświadome swojego zakażenia przenoszą wirusa na innych. „Nie mówiąc o tym, że późne rozpoznanie, w pełnoobjawowym AIDS wiąże się z ryzykiem ciężkiej choroby i zgonu. Nie zawsze bowiem w takiej sytuacji udaje się nam pacjenta uratować, choć narzędzi mamy bardzo dużo i jest to znacznie bardziej korzystna sytuacja niż przed laty” – zaznaczyła.

Inaczej jest, gdy zakażenie rozpoznane zostanie wcześniej. Nie można go wprawdzie wyleczyć, tak jak nie można usunąć wirusa z organizmu, ale dostępna terapia antyretrowirusowa (w skrócie ARV) – stosowana zgodnie z zaleceniami lekarza – hamuje postęp choroby. W efekcie osoby z HIV mogą normalnie pracować, zakładać rodziny, mieć zdrowe dzieci i – co ważne – żyć tak samo długo jak osoby niezakażone.

Dlatego kluczowe jest testowanie się w kierunku zakażenia HIV. Terapia daje bowiem najlepsze efekty, gdy zostanie wdrożona możliwie szybko po infekcji, zanim liczba limfocytów CD4 (komórek odporności atakowanych przez HIV) spadnie do niskiego poziomu. Tacy pacjenci mają najlepsze rokowania.

„Celem terapii jest redukcja zachorowalności i śmiertelności, żeby ci pacjenci nie chorowali i nie umierali na choroby związane z zakażeniem HIV. Ale celem jest również zapobieganie transmisji zakażenia. Ktoś kto jest leczony, nie zakaża” – podkreśliła dr Jankowska.

Prowadzone w wielu ośrodkach badania wykazały, że u 90 proc. pacjentów, którzy są prawidłowo leczeni, ilość wirusa we krwi znajduje się poniżej poziomu zakaźności (czyli poniżej 200 kopii HIV RNA/ml). W konsekwencji w organizmach pacjentów zmniejsza się aktywność HIV i jego szkodliwy wpływ na układ odpornościowy, co zabezpiecza przed rozwinięciem się AIDS, a ponadto, osoby te przestają być źródłem zakażenia dla innych. Tym samym zmniejsza się ryzyko transmisji HIV w zdrowej

populacji.

Źródło: PAP

Teleporady w pewnych obszarach sprawdziły się. Po zakończeniu pandemii ten sposób konsultacji będzie kontynuowany



Teleporady w pewnych obszarach sprawdziły się; chodzi tu przede wszystkim o choroby przewlekłe. W wielu przypadkach konsultacja telefoniczna jest jednak niedopuszczalna, chodzi zwłaszcza o dzieci – oceniła dr n. med. Elżbieta Kryj-Radziszewska z Collegium Medicum UJ w Krakowie.

Zdaniem dr Kryj-Radziszewskiej, teleporady sprawdziły się w przypadku pacjentów prowadzonych przez jednego lekarza, cierpiących na choroby przewlekłe i potrzebujących wystawienia recepty na kontynuację terapii. Lekarz, który zna historię choroby takiego pacjenta, może na podstawie rozmowy stwierdzić, jak go dalej prowadzić, czy zmienić dawkowanie leku, czy przepisać nowy.

Teleporada nie zawsze daje jasny obraz problemu

„Do teleporad w takich sytuacjach lekarze i pacjenci już się przyzwyczaili i myślę, że po zakończeniu [tzw.] pandemii ten sposób konsultacji będzie chwalony” – oceniła dr Kryj-Radziszewska, specjalizująca się w medycynie rodzinnej i pediatrii.

Kolejnym plusem teleporad jest, według lekarza, brak tłumów w poradniach, a co za tym idzie – większe bezpieczeństwo dla pacjentów, którzy zgłaszają osobiście, i dla personelu medycznego.

Ekspert pochwaliła także zapowiadany na od stycznia 2021 obowiązek wypisywania e-skierowań do poradni specjalistycznych; już teraz niektóre placówki coraz chętniej wystawiają i realizują e-skierowania. „Znając pacjenta i schorzenie takie skierowanie można wypisać bez wychodzenia pacjenta z domu. Pacjent nie musi przychodzić do poradni jedynie po dokument w formie papierowej” – powiedziała PAP specjalista.

Odnosząc się do teleporad jako formy kontaktu z pacjentem dr Kryj-Radziszewska przyznała, że w dłuższej perspektywie czasu taka forma konsultacji jest męcząca dla samego lekarza i w wielu przypadkach nie może zastąpić tradycyjnego spotkania.

Bezwzględnie – jak podkreśliła – osobiście w poradniach powinni zjawiać się rodzice z dziećmi do drugiego roku życia, a i w przypadku starszych dzieci ważna jest taka wizyta. Dzieci to ta grupa chorych, u których – zwróciła uwagę ekspert – zebrany wywiad w trakcie teleporady nie zawsze daje jasny obraz problemu, a komunikacja niewerbalna z rodzicami i małego pacjenta może być bardzo pomocna.

Teleporady: „to wbrew pozorom jest czasochłonne”

„W przypadku badań przed szczepieniem i samego szczepienia czy bilansów sześciolatków teleporada też nie wchodzi w grę” –

powiedziała specjalista z Collegium Medicum UJ. W tym momencie na lekarzach podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) spoczywa też obowiązek wypisywania skierowań na testy w kierunku COVID-19 oraz prowadzenia pacjentów w izolacji, w tym wykonanie telefonu do pacjenta w ósmej dobie izolacji w celu sprawdzenia jego stanu zdrowia. „To wbrew pozorom też jest czasochłonne. Podczas rozmowy odpowiadamy na pytania pacjenta. Nieraz takie telefony wykonujemy kosztem innej teleporady czy wizyty” – opisywała lekarz.

Zapytana o zachowania osób z podejrzeniem COVID-19 przyznała, że nie wszyscy chcą się udać na testy. „Zaczyna się roszada. Wielu chce uniknąć testowania. Często biorą skierowanie, ale potem dowiadujemy się, że sami narzucili sobie autoizolację i na test się nie udali” – powiedziała.

Według jej szacunków, dziennie 60-70 proc. czasu lekarze rodzinni poświęcają na teleporady, w tym telefony do osób w izolacji. Jeśli chodzi o pediatrów, to starają się oni wszystkie dzieci przyjąć w gabinecie.

Dr Elżbieta Kryj-Radziszewska zwróciła uwagę na jeszcze jedną sprawę związaną z wizytami osobistymi w niektórych poradniach podstawowej opieki zdrowotnej. Chodzi o obecność studentów VI roku wydziału lekarskiego w trakcie przyjęć dzieci. Opiekun dziecka często ma wątpliwości co do takiej obecności praktykantów i pyta, dlaczego z dzieckiem może wejść tylko jeden opiekun, podczas gdy w pomieszczeniu może przebywać jeszcze dwóch studentów. „Studenci są bardzo potrzebni, robią wiele dobrego. Teraz obecność w czasie wizyty jest dla nich jedyną praktyczną możliwością uczenia się i poznawania specyfiki pracy POZ i problemów pacjentów zgłaszających się do POZ” – zaznaczyła lekarz.

Autor: *Beata Kołodziej*

Nowe przepisy rozwiewają wątpliwości dotyczące nakazu zakrywania nosa i ust



Nowe przepisy rozwiewają wątpliwości dotyczące nakazu zakrywania nosa i ust; dla mnie jest oczywistym, że taki nakaz jest – powiedział PAP dr Mariusz Filipek z Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Chodzi o zapisanie podstawy prawnej do jego wydania w ustawie.

W ubiegłą sobotę w Dzienniku Ustaw opublikowana została tzw. nowela covidowa z 28 października, która zmienia przepisy ustawy z 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. W art. 46a tej ustawy jest mowa m.in. o tym, że w przypadku wystąpienia stanu epidemii Rada Ministrów może określić w drodze rozporządzenia zagrożony obszar wraz ze wskazaniem rodzaju strefy, na którym on wystąpił oraz rodzaj stosowanych rozwiązań.

Wśród wymienionych rozwiązań w art. 46b figuruje teraz „nakaz zakrywania ust i nosa, w określonych okolicznościach, miejscach i obiektach oraz na określonych obszarach, wraz ze sposobem realizacji tego nakazu”. We wcześniejszej wersji przepisów mowa była o obowiązku poddania się badaniom lekarskim oraz stosowaniu innych środków profilaktycznych i zabiegów przez „osoby chore i podejrzane o zachorowanie”.

Pytany przez PAP, czy nowe przepisy rozwiewają wątpliwości wokół podstawy prawnej dla obowiązku noszenia maseczki, dr Mariusz Filipek z Wydziału Prawa i Administracji UMCS potwierdził. „Z punktu widzenia prawnika uważam, że obecna nowelizacja ustawy covidowej jak najbardziej te wątpliwości rozwiązała, dla mnie jest oczywistym, że taki nakaz jest” – powiedział. „Pytanie jest tylko jedno, czy generalnie powinno się w związku z tym karać ludzi, a nie pouczać” – dodał.

Przyznał, że biorąc pod uwagę walkę z [tzw.] pandemią i to, że nigdy nie wiadomo, kiedy i gdzie ktoś może się zarazić, „być może powinny być wprowadzone pewne dolegliwości finansowe”. „Choć ja osobiście jestem na stanowisku, że lepiej uświadamiać niż karać” – podkreślił.

Zgodnie z najnowszym rozporządzeniem Rady Ministrów do 27 grudnia zakrywanie ust i nosa obowiązkowe jest w środkach publicznego transportu zbiorowego, w miejscach ogólnodostępnych, na terenie nieruchomości wspólnych, w obiektach handlowych lub usługowych, placówkach handlowych lub usługowych i na targowiskach.

Ponadto obowiązek ten istnieje także m.in. w zakładach pracy, jeżeli w pomieszczeniu przebywa więcej niż jedna osoba oraz w określonych budynkach użyteczności publicznej.

Autork: *Sonia Otfinowska*

**Chiński uczoney przechwała
się, że pandemia**

przyspieszyła realizację planów Pekinu, by prześcignąć Stany Zjednoczone



Niedawno chiński uczony, naśmiewając się, że wirus KPCh zabił około 220 000 Amerykanów w porównaniu z oficjalną niewielką liczbą ofiar śmiertelnych w Chinach, przechwalał się tym, jak Pekin poradził sobie z pandemią.

Li Yi, który jest także rezydentem USA, stwierdził również, że zniszczenie gospodarki spowodowane ogólnoswiatową pandemią oznacza, iż realizacja planu Chin prześcignięcia Stanów Zjednoczonych przyspieszyła.

„Ten [COVID-19](#) jest najbardziej niekorzystny dla Europy i Ameryki” – [powiedział](#) Li, socjolog, podczas przemówienia na forum w Shenzhen w południowych Chinach 16 października br.

„Przyniósł on najwięcej korzyści Korei Północnej i Chinom”.

Wskazał na oficjalną liczbę ofiar śmiertelnych podaną przez reżim, wynoszącą ok. 4000 – prawdopodobnie [znacznie niższą](#) od rzeczywistej, biorąc pod uwagę systematyczne i konsekwentne zatajanie oraz zaniżanie liczby zgłaszanych przez reżim wybuchów epidemii w Chinach.

„Ale w porównaniu z 220 000 zgonów w Stanach Zjednoczonych 4000 oznacza brak zgonów, prawda?” – powiedział, śmiejąc się.

Li zaczął wychwalać ożywienie gospodarcze w Chinach w czasie

pandemii.

„Przybliżył się dzień, w którym Chiny prześcigną Stany Zjednoczone” – powiedział, dodając, że „do 2027 roku nie będzie problemu”.

„Ameryka nie może przetrwać” – stwierdził Li.

Dodał, że Chińczycy nie zdają sobie sprawy z tego, że „to nie Stany Zjednoczone rozprawiają się z Chinami. W rzeczywistości to my wypieramy Amerykę”.

Przemówienie Li wygłoszone w zeszłym miesiącu przyciągnęło uwagę opinii publicznej dopiero 23 listopada, kiedy to chińskie media zaczęły promować to nagranie wideo na Weibo, chińskiej platformie mediów społecznościowych.

Li, według informacji zawartych na jego profilu na LinkedIn, jest pracownikiem naukowo-badawczym z dziedziny socjologii w chińskim uniwersytecie Renmin University of China, wcześniej studiował w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymał tytuł magistra na Uniwersytecie Missouri i tytuł doktora na Uniwersytecie Illinois w Chicago.

[Opublikował](#) kilka książek, w tym dwie napisał w języku angielskim na temat chińskiego społeczeństwa.

To nie pierwszy raz, kiedy Li uwłacza Stanom Zjednoczonym. Naukowiec znany jest z promowania socjalistycznych ideologii reżimu i siłowego zjednoczenia Tajwanu z kontynentem. Regularnie wychwala także wysiłki Wydziału Pracy Zjednoczonego Frontu (ang. United Front Work Department, UFWD), agencji Komunistycznej Partii Chin. UFWD nadzoruje prowadzone przez reżim operacje wywierania wpływu za granicą, których celem jest subwersja społeczeństw na korzyść Pekinu.

W październiku ubiegłego roku w chińskim państwowym serwisie informacyjnym Kunlun Ce [ukazał się](#) wywiad Li z nowojorską radiostacją ICN Chinese American Voice, we Flushing, podczas

którego powiedział, że chiński reżim, emitując antyamerykańskie programy wojenne w całym kraju, [z powodzeniem stworzył](#) antyamerykańską atmosferę w czasie wojny handlowej między USA a Chinami.

„Wróciłem do Chin i byłem świadkiem: ciężka choroba, która toczyła Chińczyków przez ostatnie 40 lat [nastawienie proamerykańskie], została wyleczona w ciągu pięciu dni [przez oglądanie filmów i czytanie materiałów propagandowych]” – powiedział Li.

W kwietniu 2019 roku Li został [deportowany z Tajwanu](#) za planowanie przemówienia promującego zjednoczenie wyspy z Chinami, czym naruszył warunki pobytu dla turystów. Li został zaproszony przez organizację UFWD z Tajwanu, aby porozmawiać o planach zjednoczenia Pekinu z Tajwanem w ramach modelu „jeden kraj, dwa systemy”, podobnie jak w Hongkongu i Makau.

Tajwańska agencja imigracyjna oświadczyła wtedy, że Li został zaklasyfikowany „jako persona non grata i w przyszłości nie może odwiedzać Tajwanu”.

Źródło:

[theepochtimes.com](https://www.theepochtimes.com)